

Niżej podpisani Biskupi przesyłają Wiel. Duchowieństwu i wszystkim Wiernym pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi Dyecezyanie!

Dnia 31. grudnia b. r., w uroczystość św. Sylwestra, upływie lat 60 od chwili, kiedy Leon XIII., chwalebnie panujący nam Papież, otrzymał z rąk ks. kardynała Odescalchi święcenia kapłańskie; 1. stycznia więc 1898 r. obchodzić będzie Ojciec św. sześćdziesięcioletni jubileusz pierwszej swojej Mszy św. Uroczystość ta, jaką bodaj któremu następcy Piotra św. dane było obchodzić, dostarczy wszystkim wiernej dziatwie kościoła katolickiego pożądaney sposobności do złożenia życzeń najserdeczniejszych arcykapłańskiemu starcowi-jubilatowi i do okazania swojej miłości i czołobitności zastępcy Chrystusa na ziemi. Opatrzność Boża, obdarzając najwyższego Pastera mimo tak podeszłego wieku zawsze jeszcze czerstwością ducha i ciała, pomnażać zdaje się niejako chwile sposobne, w których katolicy ku radości swojego wspólnego Ojca w Chrystusie mogą na nowo pospieszyć z objawami czci i jedności; tak przeto i światu całemu przedstawia się zawsze ponowny, a wzniosły obraz jedności kościoła w wierze i miłości, jako też jego silnej spójni z widzialną głową tejże jedności.

Zapewne, najpiękniejszym i najpoważniejszym dniem w życiu kapłana jest ten, w którym po raz pierwszy wstąpił na stopnie ołtarza celem odprawienia bezkrwawej

ofiary Nowego Zakonu. Jakżeby to przy corocznym tego dnia powrocie mógł bez głębokiego wzruszenia rozpamiętywać ową chwilę, kiedy to po raz pierwszy usta jego wymawiały cudowne słowa przemienienia, po raz pierwszy dłoń drżąca wznosiła ku niebu ciało i krew Pańską, tę cenę naszego odkupienia, Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, a potem Komunia święta, jaką kapłan po raz pierwszy sam sobie podawał, głębokie przejęcie się tą chwilą i rozkosz niebiańska przy dziękczynieniu: wszystko to wspomnienia, nie wygasające nigdy w wdzięcznym sercu kapłana. Świecenia biskupie i koronacja na najwyższego Pasterza Kościoła świętego, jakkolwiek pomnażają łaski i zaszczyty, nie zdolne jednak osłabić znaczenia wzniosłej godności kapłańskiej, ta bowiem każdemu służy ołtarza, czy to biskup lub papież, udziela władzy najprzedniejszej.

Dwojaka moc połączona jest, jak Wam wiadomo, najmilsi dyecezyjanie, z istotą kapłaństwa: pierwsza odnosi się do prawdziwego ciała Zbawiciela i zależy na władzy przemienienia chleba i wina w ciało i krew Pańską, druga zaś mieści w sobie władzę kierowania kościołem Bożym i uświęcania wiernych przez łask rozdzielanie. Ostatnia władza, rządzenia kościołem, zawiera rozmaite stopnie: kapłani podlegają biskupom, biskupi zaś następcy Piotra św., jako głowy Apostołów; pierwsza atoli władza, ofiarowania, jest w wszystkich ta sama. Zwyczajny bowiem kapłan, jako też Papież, wymawiają przy ołtarzu słowa w imieniu Jezusa Chrystusa, wykonując władzę, nie daną nawet żadnemu z aniołów. Słusznie przeto czytamy w naśladowaniu Chrystusa: „Jakże wielkim i dostojnym jest urząd kapłanów, którym dano jest Pana zastępów świętymi słowy poświęcać i błogosławić, w ręku piastować, do ust własnych przyjmować i podawać go innym!“¹⁾ Św. Grzegorz Wielki zaś temi słowy określa wzniosłą tę władzę: „Ten, który z martwych powstał, by więcej nie umrzeć, cierpi niejako

¹⁾ Imit. Chr. I. IV, c. 11, n. 6.

przez tę ofiarę ponownie za nas w swojej tajemnicy; ilekroć bowiem składamy ofiarę z mąk jego, ponawiamy jego męki na odpuszczenie grzechów naszych.“¹⁾ Nadziemską ta godność kapłaństwa żywo się zapisała w duszy Leona XIII., sposobiąc go do otrzymania święceń kapłańskich, świętą bojaźnią ją napędzając. „Kilka dni jeszcze,“ tak pisał do brata swojego, „a będę kapłanem; wzniosła ta godność, z drugiej strony zaś moja niegodność wstrząsają mną silnie, a niepewność moja i lekliwość wzrastają w miarę zbliżania się owego dnia ważnego. Oby Pan Bóg, który mnie powołał do swoich ołtarzów, dodał mi siły i odwagi do wstąpienia na ich stopnie z gorliwym nabożeństwem. Oby mi nie poskąpił łaski, niezbędnej do tej świętej czynności, abym podążył za wezwaniem Bożem! Bardzo bym się ucieszył, gdybyś zamówił dla mnie Mszę św., aby Duch św. udzielił mi z obfitości łask swoich.“ Przed ojcowskim zaś swoim przyjacielem i opiekunem, ks. Kardynałem Sala, tak się wynurzał ze swoich uczuć: „Wczoraj uzyskałem dyakonat. Radość moja potrwa niezawodnie dłużej i wzrośnie jeszcze po uzyskaniu święceń kapłańskich. Dotychczas krok ten budzi we mnie jedynie obawę, skoro sobie rozważę godność kapłaństwa, a z drugiej strony własną niegodność. Proszę Eminencyę, aby pamiętając o mnie polecił mię w modlitwach Panu, a także aby innych do tego nakłonił. Zapewniam wyraźnie, że mojem życzeniem jest, abym został prawdziwym kapłanem i abym mógł służyć Bogu, rozszerzając gorliwie Jego chwałę, ale w zupełnej prawdzie i w myśl św. Ignacego.“ Takimi to uczuciami przejęty przystępował nowowyświęcony kapłan do ołtarza, nie przeczuwając wtedy, że Pan Bóg, który kieruje losami ludzkimi, przeznaczy go na głowę Kościoła, spełniając w sposób nadzwyczajny pobożne jego życzenia.

Ofiara Mszy św. łączy każdego kapłana z Chrystusem; staje się on niejako drugim Chrystusem, ponawiając ofiarę krzyżową Chrystusa w sposób bezkrwawy na ołtarzu i roz-

¹⁾ In Evangel. hom. 38, n. 7.

dzielając nieliczne tej ofiary owoce między wiernych. O ile bardziej odnosi się to do tego kapłana, którego Pan Bóg ustanowił głową kościoła, aby podług zlecenia Pańskiego paść całą trzodę, baranki i owce. Przy ołtarzu połączy on się jak najściślej ze swoim Panem i mistrzem; wtedy to „przyciągać będzie Jezusa Chrystusa“ i starać się będzie stać się uczestnikiem miłości Jezusa Chrystusa do owieczek, naśladując gorliwość jego w ich nawracaniu.

Zastanówmy się teraz także nad tem, najmilsi dyecezyanie, jak to Ojciec św. na mocy swojego urzędu jak najściślej połączony jest z Chrystusem. „Gdy Pan Jesus mówił: „Jam jest dobry pasterz,“ tak poucza Augustyn święty, „nie wspominając nic o innych pasterzach, to nie pochodziło to ztąd, jakoby nie miał takich, którymby mógł powierzyć swoje owce, Piotrowi bowiem zostały powierzone: lecz w Piotrze pragnął właśnie polecić jedność. Wielu było apostołów, lecz tylko jednemu powiedział: „Paś baranki moje.“ Wszyscy dobrzy pasterze połączeni są w jednym, wszyscy są jedno: oni pasą, lecz Chrystus pasie w nich. Dla tego to mówi: „Pasę“, gdyż w nich jest jego głos, w nich miłość jego. Dla tego to chciał Piotra, któremu powierzył swoje owce, ze sobą zjednoczyć. Cóż mu przeto oznajmia, zanim mu owce powierzył, aby ich nie powierzyć komu innemu? „Piotrze, miłujesz mię?“ A Piotr odpowiedział: Tak, miłuję, i tak po raz drugi i trzeci; Chrystus potwierdza jego miłość wzmacniając przez to jedność.“¹⁾

Jak więc Jezus Chrystus własną mocą jest jedynym pasterzem, reszta zaś pasterzy tylko z niego władzę otrzymuje, w nim urząd swój prawnie sprawując, tak samo pragnie, aby w kościele jego jeden arcypasterz wszystkich innych jednoczył, w jedności ich utrzymując. W słowach tego pierwszego pasterza mamy rozpoznać głos Chrystusowy, w jego troskliwości o zbawienie owieczek miłość Chrystusową.

¹⁾ S. August. Serm. 46, c. 13.

Przez wszystkie wieki byli następcy Piotra świadomi otrzymanego od Chrystusa zlecenia, przez wszystkie wieki starali się oni spełniać swoje obowiązki jako dobrzy i wierni pasterze. Ich to nieustrudzonym zabiegom i ofiarom mamy po opiece i pomocy Bożej do zawdzięczenia, że jedność kościoła katolickiego utrzymała się nieskazitelnie i że wiara w bóstwo Jezusa Chrystusa, w którym się mieści jedyna szczęśliwość i zbawienie, zachowała się mimo tylu herezyj i fałszywej mądrości czystą i niezamąconą.

Któżby więc, najmilsi dyecezyanie, wziął nam za złe, jeżeli w dziecięcej naszej miłości radujemy się z całego serca, mogąc czcić w Leonie XIII. godnego następcę najszlachetniejszych i najzasłużeńszych arcypasterzy kościoła? Usta jego głoszą nam prawdę zbawienia wiecznego, głos jego nieustraszony rozbrzmiewa bezustannie w tych burzliwych czasach, odwracając grożące nam niebezpieczeństwa i wskazując narodom drogę prawdy. Miłość jego jest miłością Chrystusa i słusznie z apostołem narodów mówić może: „Miłość Chrystusa pobudza mię,“ dla tego to pragnie ustawicznie, aby wszyscy chrześcijanie powrócili w objęcia dobrego pasterza, aby wszyscy, którzy z uprzedzenia lub z niewiedomości odłączyli się od kościoła katolickiego, powrócili na łono macierzyńskie i do serca macierzyńskiego oblubienicy Chrystusowej. Chociaż więc usiłowania jego pełne miłości niejedni mylnie sobie tłumaczą, inni znów w tem chciwość władzy upatrują, chociaż ofiarność jego szlachetną nazywają nieraz chytrem obliczeniem, gorliwość jego tem wszystkim się nie zraża, miłość jego nie słabnie. Wie bowiem, że jest zastępcą Ukrzyżowanego, i że uczeń nie przewyższa mistrza; modli się za swoich prześladowców, za zbłąkanych, nie umiejących się poznać na jego wspaniałomyślności i gardzących jego głosem pokoju. Wie dobrze, że jest zastępcą boskiego pasterza; nieustrudzone jego usiłowania, aby wszystkie chrześcijańskie narody nakłonić do jedności wiary, są najlepszym tego dowodem. Czyż mógłby spokojnie patrzeć, jak tyle dusz ginie marnie?

A skoroby na cierpienia zbłąkanych owiec pozostał zimnym i obojętnym, to wtedy nie byłby już więcej pasterzem dobrym, który szuka zaginionej na puszczy owieczki, wtedy na pytanie Pana: „Miłujesz mię?“ nie mógłby odpowiedzieć razem z Piotrem: „Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję.“

Im cięższe atoli prześladowania, najmilsi dyecezyjanie, znosić zmuszony wspólny nasz Ojciec w Chrystusie w spełnianiu swoich pasterskich obowiązków, im więcej cierpienie dolewają mu biedne zbłąkane owce do kielicha goryczy, tem gorliwiej gromadzić się będziemy około niego. Od czasów pierwszego prześladowania, które spadło na Piotra w Jerozolimie, było po wszystkie czasy zwyczajem w kościele, aby zasylać gorące modlitwy za głowę kościoła do Pana Boga. Tego wymaga miłość, łącząca nas z zastępcą Chrystusa, jako też wdzięczność za trudy jego i troski pasterskie. Od tylu lat już wzywa nas w miesiącu październiku, abyśmy się tulili u stóp Najśw. Dziewicy, aby potężna ta Orędowniczka wybłagała kościołowi i naszym duszom łaskę i opiekę nieba i poleca się przytem usilnie naszym modłom. „Wszystkich chrześcian“, tak pisał przed kilku laty, „korzących się u ołtarzy Matki Bożej, prosimy o modlitwy, nie tylko dla kościoła zagrożonego burzą czasu, ale także dla nas samych, którzy w podeszłym już będąc wieku, ze starganemi siłami, otoczeni największemi przeciwnościami, pozbawieni pomocy ludzkiej, kierujemy kościołem.“¹⁾ Wezwaniu temu Ojca św. uczynimy zadość. Pomni na jego smutne położenie i liczne ofiary, jakich od niego wymaga rządzenie kościołem, jako też misye, których potrzeby rosną z dnia na dzień, pospieszymy i my także w większej jeszcze niż dotąd mierze z darami dziecięcej naszej miłości, starając się także za wzorem pierwszych chrześcian „czynić dobrze, uczestnicząc w jego ucisku.“²⁾ Największą atoli radość sprawimy sercu

¹⁾ Encycl. Magnae Dei Matris z 8 wrz. 1892.

²⁾ Philipp. 4, 14.

ojcowskiemu naszego najwyższego Pasterza, wiodąc żywot prawdziwie chrześcijański. Razem ze św. Janem mówi niejako: „Większej nad tę pociechy nie mam, jedno abym słyszał, że dziatki moje chodzą w prawdzie.“¹⁾ Wtedy miejmy nadzieję, że Bóg wysłucha modłów naszych za niego, a dni jego przedłuży: „Dla mądrości człowieka“, mówi Pismo św., „i wiadomości tego, co się mówi, przedłuży się żywot książęciu.“²⁾

Oby więc Pan na starca Jubilata zlał najśłodsze pociechy, aby odmłodzony w radości serca, z niezłomną siłą spełniał wysoki swój urząd, doświadczając codziennie na sobie prawdziwości słów, jakie wygłosił przed laty sześćdziesięciu po raz pierwszy przy ołtarzu: „Wyślij, o Boże, światłość Twoją i prawdę Twoją; te mię poprowadziły i przyprowadziły na górę świętą Twoją i do przybytków Twoich.“³⁾

Was zaś wszystkich, najmilsi Dyecezyjanie, błogosławimy w imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Nawiązując do niniejszego listu pasterskiego rozporządzamy, co następuje:

1. List pasterski ma być w uroczystość św. Szczepana, dnia 26 b. m. ogłoszony z ambon we wszystkich kościołach naszych dyecezyi.

2. W dzień Nowego Roku odprawi się nabożeństwo uroczyste z powodu jubileuszu Ojca św., i to w następującym porządku:

- a) podczas kazania ma się zwrócić uwagę na jubileusz Ojca św.,
- b) po sumie odśpiewa się uroczyste „Te Deum“,
- c) w dniu tym odbędzie się po kościołach kolekta, którą prześlemy Ojcu św. jako osobne świętopietrze.

¹⁾ III. Joh. 4.

²⁾ Prov. 28, 2.

³⁾ Ps. 42, 3.

Dan w oktawę uroczystości Niepokalanego Poczęcia
Najśw. Panny Maryi, w dzień 15 grudnia 1897.

- †† **Filip kardynał Krementz**, arcybiskup koloński,
- † **Jerzy kardynał Kopp**, książę biskup wrocławski,
- †† **Floryan**, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański,
- † **Wilhelm**, biskup hildesheimski,
- † **Michał Feliks**, biskup trewirski,
- † **Bernard**, biskup osnabrycki,
- † **Andrzej**, biskup warmijski,
- † **Paweł Leopold**, biskup moguncki,
- † **Karol**, biskup limburski,
- † **Leon**, biskup chełmiński,
- † **Jan Baptysta**, biskup tytularny filadelfijski i katol.
biskup polowy armii pruskiej,
- † **Hermann**, biskup monasterski,
- † **Hubertus**, biskup paderbornski,
- † **Jerzy Ignacy**, biskup fuldajski,
- † **Fryderyk Justus Knecht**, biskup tytularny neboński
i wikaryusz kapit. fryburski.